

lub czasoPiSma

Wolę działać niż pisać, ale teraz do pisania zmusza mnie brutalna rzeczywistość. Nasz Sejm kochany tym razem przy prawie idealnej zgodzie majstruje przy ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego, którą zmieniono ustawą z dnia 14 kwietnia 2016 r. o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw.

Od 1 maja bieżącego roku obowiązuje nowa ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego. To kręctwo, które uchwalił Sejm włączając na kark Protestu Rolników w lipcu zeszłego roku, zostało utrupione. Ustawa widmo, która w ten sposób poustała, zniknęła z obrotu prawnego jak kamfora i nigdy nie obowiązywała. Ale dzisiaj zaledwie po trzydziestu siedmiu dniach od wejścia nowej ustawy, która może nie wprost, ale jednak ogranicza cudzoziemcom kupowanie Polskiej Ziemi rolnej, nagle Sejmowi znówu zachciało się zgody powszechnej. Na gwałt wszyscy niemal posłowicie, bo aż 443 przy obecnych 448 na sali i zaledwie 3 przeciw i 2 wstrzymujących się, zagłosowali „za” poprawkami do tej ustawy. Wprowadzili **ustawę z dnia 6 lipca 2016 r. o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego oraz ustawy o księgach wieczystych i hipotece.**

Ściemniacze, bo tylko tak można nazwać ich od ich procederu ściemniania, twierdzą, że to drobiazg, że to będzie małe źródółko, że niepotrzebnie się przejmują, że oni przecież nie przeszli na stronę cudzoziemskich kolonistów. I tak dalej i w ten deseń. Zatem ściemniacze twierdzą, że to dla dobra rolników wprowadzono możliwość obciążania hipoteki ziemi nabytej z zasobów Skarbu Państwa i że przy udzieleniu parkom narodowym prawa do kupowania ziemi rolnej, to tylko chodzi o enklawy wewnątrz tych parków. A gdzie to w ustawie jest?

Ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego mówi obecnie, podając podmioty uprawnione do kupowania ziemi oprócz rolników:

„Przepisy ust. 1 i 2 nie dotyczą nabycia nieruchomości rolnej:

1) przez:

a) osobę bliską zbywcy,

b) jednostkę samorządu terytorialnego,

c) Skarb Państwa lub działającą na jego rzecz Agencję,

d) osoby prawne działające na podstawie przepisów o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, o stosunku Państwa do innych kościołów i związków wyznaniowych oraz o gwarancjach wolności sumienia i wyznania,

e) parki narodowe, w przypadku zakupu nieruchomości rolnych na cele związane z ochroną przyrody;”

Wytluszczony jest tu nowy wpis „e)” w artykule ustawy wprowadzony tą nowelizacją ustawową. I gdzie tu jest mowa o jakichś enklawach? A czym są owe „cele związane z ochroną przyrody”. To dla ochrony przyrody szykuje się już jakieś nowe cele? W którym areszcie lub więzieniu?

Nasza kulawa Konstytucja w Artykule 74 podaje takie oto swoiste kuriozum:

- „1. Władze publiczne prowadzą politykę zapewniającą bezpieczeństwo ekologiczne współczesnemu i przyszłym pokoleniom.
2. Ochrona środowiska jest obowiązkiem władz publicznych.
3. Każdy ma prawo do informacji o stanie i ochronie środowiska.
4. Władze publiczne wspierają działania obywateli na rzecz ochrony i poprawy stanu środowiska.”.

To takie dziwaczne blablanie, od określenia „Bla, bla..” – jakim na to zareagował swego czasu pewien profesor prawa, wybitny, jak sam o sobie mówi, sprzedawczyk na usługach naszego układnego i przyjaznego sąsiada z Zachodu ale fachowiec. Uczmy się zatem od wrogów. To takie nic nie znaczące puszczanie baniek mydlanych w stylu zapisów konstytucyjnych nieboszczki komuny. Równie dobrze Konstytucja mogłaby podawać:

1. Władze publiczne prowadzą politykę zapewniającą bezpieczeństwo lotów kosmicznych współczesnemu i przyszłym pokoleniom.
2. Zapewnienie powszechnego prawa do lotów kosmicznych jest obowiązkiem władz publicznych.
3. Każdy ma prawo do informacji o stanie przygotowań do lotów kosmicznych.
4. Władze publiczne wspierają działania obywateli na rzecz lotów kosmicznych.

To typowe ściemnianie. Nic nie znaczący zapis, z którego nie wynika żadne prawo podmiotowe. I na takiej wacie oparte jest całe prawo ochrony środowiska w Polsce, a owe osławione „cele związane z ochroną przyrody” już nabierają realnego okratowania i są wymysłem wszelkiej maści kombinatorów (szczególnie na urzędach ministerialnych), którzy udają taką troskę o stan środowiska naturalnego, że aż łzy ciekną od tej tortury.

Mówiąc mniej zabawnie, żadnego celu związanego z ochroną przyrody ta dziwaczna nowelizacja ustawy nie zawiera. Wsadzić można do tego dosłownie wszystko. Jakaś mucha siądzie urzędnikowi ministerstwa na nosie i już należy zapewnić (a może zapłacić) „cele związane z ochroną przyrody” a w tym celu pchnie się kilka tysięcy hektarów ziemi ornej do parku narodowego. Już można opylać ziemię na te „cele”.

A jak Skarb Państwa będzie sprzedawał sam sobie ziemię z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa parkom narodowym? Toż to czynność samemu z sobą, zakazana od zarania istnienia prawa. Tu jednak widać można. A jakim cudem? Jeszcze za zeszłej władzy, jak twierdzi obecna władza, powstało **rozporządzenie ministra środowiska z dnia 20 lipca 2012 roku w sprawie przetargów oraz rokowań na rozporządzanie nieruchomościami przez parki narodowe**. Nowa, wszechmądra ekipa tego rozporządzenia nie uchylili. Czemu? A co w nim znajdujemy? Oto to rozporządzenie określa tryby postępowania przy przeprowadzaniu przetargu ustnego nieograniczonego i przetargu pisemnego nieograniczonego na rozporządzanie nieruchomościami przez parki narodowe. A po co parkom narodowym ziemia rolnicza?

Proceder będzie wyglądał tak:

1. cudzoziemski dzierżawca, który chce kupić dzierżawioną ziemię z zasobu Agencji Nieruchomości Rolnych (ANR) przyjdzie do szefostwa ANR, aby pchnąć sprawę,
2. szefuńcio ANR przekaże bezgotówkowo ową ziemię do jakiegoś parku narodowego, wcale nie musi być graniczący z tą ziemią, bo ustawa tego nie ogranicza, nawymyślają przy tym jedynie tego, co podchodzi według nich pod owe „cele związane z ochroną przyrody”,
3. dyrektorzy parku narodowego, posadzona tam z rozdania partyjnego, weźmie ziemię, potrzyma ją parę dni i uzna, że to nie jest parkowi narodowemu potrzebne, bo zdechła mucha, którą mieli chronić tym sposobem, i przekaże ziemię na przetarg nieograniczony.

Co się dalej robi z przetargami, wiedzą wszyscy, którzy mieli z tym rodzajem działalności Skarbu Państwa do czynienia. I dotychczasowy dzierżawca dorwie w swoje łapy ziemię, której innym sposobem by nie kupił. **Parki narodowe nie mają bowiem żadnego ograniczenia w handlu ziemią rolną** i odsprzedadzą to cudzoziemskiemu koloniście, gdyż nad nimi sprawuje kontrolę wyłącznie minister właściwy do spraw ochrony środowiska. Proceder będzie się sącył łatami cienką strużką, zanim ludzie się spostrzegą, że wykupiona zostanie przez kolonistów w Polsce cała ziemia Skarbu Państwa. I wszystko przygotowane przez obie kolejne ekipki rządzące. Jak podsunął mi to pewien fanatyczny zwolennik obecnej władzy, cytując:

„Platformiaka i pisiora,
do jednego wora.”.

Pisiory pozazdrościły platformiactwu ich prywaciarskich słupów i otworzyli sobie furteczkę (w zgodzie ze wszystkimi swoimi kolegami z Sejmu), obchodząc przepisy o ziemi rolnej, aby zaistniały słupy państwowe, które nadwyżką wpływów podziela się z kolesiami partyjnymi. Gdy natomiast wspomniałem jednemu senatorzyni, że to przekręt w rodzaju wstawki „lub czasopiśma”, to plótl, że musi kończyć, bo interesanci czekają. Jacy interesanci i za ile? Stąd tytuł tego artykułu, bo wszak PiS to ma czas na wszystko.

A wystarczyłoby zapisać w owej poprawce:

„e) parki narodowe, w przypadku zakupu nieruchomości rolnych graniczących z obszarem parku narodowego bez możliwości odsprzedania ziemi rolnej;”

I wtedy niech sobie parki narodowe kupują nawet na cele tworzenia wybiegów dla posłów i senatorów. Byle tylko nie miały prawa sprzedać tej ziemi komukolwiek. Żadne „cele związane z ochroną przyrody” nie miałyby potrzeby zaistnieć (nie mówiąc już o należytej definicji tych celów), wszakże przedstawiciele parlamentu to raczej nie koniecznie łosie i jelenie.

O sprawach lichwiarzy, którzy przekonują, że najlepszym sposobem rozwoju rolnictwa jest zadłużyć rolnika poprzez obciążenie mu hipoteki, niech napisze kto inny. Ten tekst jest już nazbyt długi i jeszcze go skutkiem tego nikt nie przeczyta.

Na zakończenie, jak przekonywał mnie jeden taki były poseł, który to ani nikomu pomóc ani nikomu zaszkodzić, by nie chciał, oni tam w tym Sejmie głosowali tak zgodnie „za”, bo to tak ładnie patriotycznie i narodowo wygląda, że dało się prawo do kupowania ziemi rolnej parkom narodowym. Skoro oni tam tak służą tym sprawom narodowym, to powiem: Służę Narodowi Polskiemu a oni jakiemu? Stąd ten tekst. Niech Naród Polski rozsądzi, kto tu mówi prawdę.

Z Bogiem.

Andrzej Marek Hendzel